GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 89. W Środę dnia 17. Kwietnia. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Od niejakiego czasu stronnictwo ministeryalne i legitymistyczne dużo rozprawia o połączeniu się Francyi z Rossyą i północnemi mocarstwami; oppozycya zaś zachęca do przymierza z Anglią, a dzienniki nasze rozwodzą się obszernie nad korzyściami i szkodami tego lub owego połączenia. Zważając na to, że nasze wewnętrzne stósunki nie są jeszcze tego rodzaju, iżby jakie państwo ościenne mogło związek z nami za korzystny i użyteczny poczytywać, musi się koniecznie spór tego rodzaju, z taką zaciętością popierany każdemu nieuprzedzonemu dostrzegaczowi nader śmiesznym wydawać, szczególniéj z względu na systematyczność, z jaką się toczy. Jeżeli dziennik jaki, w celu wykazania korzyści związku z Anglią jednego dnia ogłosi, »że kraj ów nader szczęśliwy i zatargi jego z Stanami Zjednoczonemi północnéj Ameryki bliskie są załatwienia,« nazajutrz czytamy w dzienniku drugiego stronnictwa, — »Anglii w obecnéj chwili wielkie przesilenie, a może i rewolucya zagraża, i — »nadeszłe z Indyi doniesienia tak są niepokojące, że rząd ich publicznie ogłaszać nie chce.« — Jeden dziennik legitymistyczny zamierzył także sobie niedawno temu wyrazić w liczbach siłę zbrojną państw północnych tak, jak to w każdéj statystyce znajdujemy. Journal de Paris dorozumiał się naturalnie zaraz przyczyny takowego obliczenia siły zbrojnéj i powiada, że takowe tylko zmierza do nabawienia oppozycyi strachu. Wypadało to skarcić. Dla tego dziennikarz, umacawszy głęboko pióro swoje, zapełnił rozprawą całe trzy kolumny i organ legitymistyczny wraz z Rossyanami, Prusakami i Austryakami na ziemię powalił. Możesz się WPan z następującego wyjątku sam przekonać, jak się tutejszy dziennikarz w podobnym razie napusza, ale uprzedzam, że rządom WPana całkiem armii i dochodów zaprzecza i ledwo tyle pozostawia wojska, ile go w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie do parady kościelnéj potrzeba, a dochody tak uszczupla, że nimi ledwo najgłówniejsze potrzeby opędzić można.

»Pojmujemy obłąkanie ducha stronniczego, powiada Journl de Paris, i usprawiedliwiamy go nawet aż do pewnego punktu, szczególniéj, jeżeli z przesadzonéj gorliwości o dobro publiczne wypłynął; ale teraz duch stronniczy wszelkie przekracza granice, nic w oczach jego nie ma świętego, nie wyłączając nawet honoru ojczyzny..... »Artykuł je-

den w dzienniku legitymistycznym, który swoje stronnictwo znieważa, chcąc go bronić, wszystkich oburzył. Początkowo poczytywaliśmy z pogardą połączone milczenie za najstósowniejszą odpowiedź; ale wiedząc, że organa prawdziwie narodowéj prassy innego są zdania, i gdy nam korespondent dostarczył materyałów do zbicia w artykule owym zawartych i z umysłu przesadzonych podań, poczytaliśmy sobie za obowiązek zaniechać pierwszego naszego zamiaru. Ów legitymistyczny dziennik kreśli straszliwy ale urojony obraz potęgi dworów północnych, w porównaniu z którą nasza za nadto małą być się okazuje. Podania jego nie tylko są niedorzeczne, ale ubliżają nadto godności Francyi. Lecz zobaczymy, o ile się te ogromne zastępy świętego przymierza zmniejszyć dadzą, jakiemi nas straszą, a którym tak często pokazaliśmy, co może odwaga i bohaterstwo. Nie lubimy przesady, bo mamy dostateczną siłę i t. d. — Legitymistyczny dziennik sądzi, że mielibyśmy do zwalczenia — 900,000 Rossyan, 744,000 Austryaków, 451,300 Prusaków, 122,000 wosjka związkowego, i że niezmierne są dochody, których na utrzymanie wojska tego użyć można. Wszystkie dochody całéj Europy z wyłączeniem Anglii i Francyi, wynoszą 730 milionów; Francya zaś sama ma ich 1000 milionów; gdzie więc są ogromne dochody państw północnych? — Rossya ma mieć 900,000 wojska pod bronią, a całemu światu wiadomo, że na najwyższą 80,000 wystawić może, jeżeli jéj Anglia żołdu dla wojska nie dostarczy. — Austrya ma w ogólności może 230,000 ludzi, ale z tych odchodzi 80,000 na obsadzenie samych Włoch, które niechętnie jarzmo swe znoszą, a tak jéj się tylko 150,000 pozostaje. — Prussy ledwo 120,000 żołnierzy liczą. Przyjąwszy zaś 80,000 wojska związkowego, wypadnie nam bój zwodzić najwięcéj z 500,000 wojska, złożonego prócz tego z nader różnorodnych żywiołów. — My zaś posiadamy podług podania Marszałka Soulta 800,000 ludzi dobrze wyćwiczonych. — Czyliż więc możemy się mocarstw północnych obawiać? — Cóż WPan powiesz na takową statystykę dziennikarzy francuzkich?

Z dnia 8. Kwietnia.

Chwila wyboru Prezesa coraz bardziéj się zbliża. Zdaje się, że stronnictwo ministeryalne jeszcze się nie zdecydowało, jakiemu kandydatowi głosy swoje dawać ma. Przeciwnie oppozycya niezmordowanie do celu swego dąży i ciągle wybór Pana Odilon-Barrot popiera. A tak usiłuje dzisiaj Kuryer francuzki dowieść, że wspomniany wybór nawet i dla członków towarzystwa Jacqueminota z korzyścią. « Dla lewéj strony i dla lewego centrum (powiada Kuryer) Prezesostwo Pana Odilon-Barrot koniecznością a dla innych zdań w Izbie téż rzeczą stósowną. To się także 221 dotyczy, bo walka między nimi a lewą stroną nie miała nigdy charakteru osobistości. Pan Odilon-Barrot przedstawia nam najlepiéj godło (symbol) położenia, w którém dawniejsze różnice stronnictw zacierać się zaczynają. Postępowanie jego nacechowane całą surowością pewnéj zasady, a jego charakter i łagodne branie się zachęca do powszechnego pojednania się. Przed walką równie jak po niéj wszystkie stronnictwa jednomyślnie jemu rolę pośrednika poleciły. Doktrynerowie dostatecznie pokazali, że żadnych nie mają przesądów ani wstrętu ku lewéj stronie i naczelnikom téjże. Pod względem 221 wiemy, że przed wyborami myśl powzięli wysłania deputacyi do Pana Odilon-Barrot, mającą mu ofiarować udział w Ministeryum z wyłączeniem Pana Thiers i Guizot.« — Daléj pisze tenże Kuryer: « Przez mianowanie Pana Odilon-Barrot lewa strona wprawdzie nie potęgi, ale przynajmniéj bardzo potęgi bliskiego stanowiska by dostąpiła.« — Konstytucyonista wszelako nie zdaje się mieć wielkiéj nadziei, że Pan Odilon-Barrot obrany zostanie, dowodzi bowiem ciągle, że przepadnięcie Pana Odilon-Barrota bynajmniéj Pana Thiersa od Ministeryum nie wyłącza. «Izba wie (powiada dzisiaj) że polityka Pana Thiersa nie jest polityką Pana Odilon-Barrot.« Dzisiaj głoszono, że się Marszałkowi Soult udało utworzyć gabinet, w przypadku, gdyby Pan Odilon-Barrot Prezesem Izby nie został obrany.

Słychać, że Xiążę Nemours do Londynu się wybiera; głoszą nawet, że już dzisiaj w nocy albo jutro rano odjedzie.

Spokojności publicznéj dnia wczorajszego więcéj nie zakłócono. Spiknęły się wprawdzie znowu tu i owdzie tłumy ludzi, ale patrule gwardyi narodowéj potrafiły je z łatwością wszędzie rozproszyć. Liczba wszystkich temi dniami aresztowanych dochodzi do 580, z pomiędzy których największą część znowu na wolność puszczono.

Anglia.

Z Londynu, dnia 5. Kwietnia.

Zanim Lord Hovick w Izbie Niższéj budżet wojny przedłożył, zapytał się podobno Xięcia Wellingtona, jakieby on miał zdanie o Indyach Wschodnich, i czyby sądził, że utrzymywane tam wojsko dostateczne, aby byt i całość kompanii wschodnio-indyjskiéj zabezpieczyć. Ponieważ jednak Xiążę oświadczył,

że wojsko tameczne i moralnie i materyalnie bardzo nisko stoi, że zupełnego potrzebuje przeistoczenia i przynajmniéj w dwójnasób powinno być powiększone, gdyby się na nieprzyjemne zmiany losów narażać nie chciano, postanowili więc Ministrowie, jak z subsydyów przez Lorda Howick zażądanych wynika, natychmiast stósowne do pomnożenia armii uczynić kroki. Wysłali téż stósownie do pogłoski dwóch Kommissarzy do Indyów, mających się z Generalnym Gubernatorem porozumieć pod względem środków, którychby dla zabezpieczenia posiadłości indyjskich użyć wypadało.

Odpowiedź jaką Ministrowie Królowéj udzielili na podany adres urzędu municypalnego londyńskiego, zawierający uwagi pod względem mającego się wprowadzić systematu policyi, wielkie wzbudziła nieukontentowanie między członkami tego zgromadzenia. Kilka już odbyto posiedzeń, na których uchwalono opór przeciwko wprowadzeniu zamierzonych środków. Upatrują w nich zgwałcenie przywilejów. Jeden z Aldermanów oświadczył, iż woli widzieć w City prawdziwych żołnierzy, niżeli to żołdactwo maską policyi pokryte.

Umieszczone w dzienniku Morning Post pismo z Dublina donosi, że między 46 i 82 pułkiem, które stoją garnizonem w Gibraltarze, zaszła bitwa, w któréj dowódzca 46 pułku, Campbell, życie postradał. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia tem bardziéj, że tak niewłaściwą drogą nadeszła.

Nowy Lord Namiestnik Irlandyi, Baron Fortescue (Lord Ebrington) dn. 2. b. m. wypłynął z Liverpool udając się do Dublina.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 1. Kwietnia.

Panuje tu największa, jaką tylko sobie wyobrazić można, nędza i ubóstwo zaczyna się już w przerażającéj postaci na ulicach stolicy pokazywać. Po ostatnich reformach w rozmaitych odnogach administracyi liczba zuchwałych żebraków w groźny zwiększa się sposób. Z teatrów jeden tylko teraz otwarty a i w tym tylko dwa razy na tydzień grają.

Otrzymano tu wiadomość, że Generał van Halen z znamienitą potęgą naprzeciw Segura wyruszył.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 7. Kwietnia.

Statek parowy wojenny niderlandski «Cerberus« stoi w pogotowiu, aby W. Xięcia Następcę tronu rossyjskiego z orszakiem jego do Anglii przewieść. Cesarzewicz nietylko sam Londyn zwiedzi, gdzie przez 3 tygodnie zabawić zamyśla, lecz przejeżdżać téż będzie resztę kraju w rozmaitych kierunkach, aby wielkie zakłady przemysłowości i oświaty angielskiéj dokładniéj poznać. Wnioskują stąd, że nieporozumienia między Anglią i Rossyą nie muszą być tak znaczne, jak powszechnie głoszą.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 15. Marca.

(*Gaz. Powsz.*) — Kapudan Basza powrócił z wycieczki swojéj do Dardanellów, gdzie nowego Gubernatora ustanowił. Stronnictwo wojenne nabrało przez to nowego popędu. On bowiem, jak wiadomo, szczerze radzi rozpocząć wojnę z Mehmedem Alim i ten sposób myślenia zjednał mu wielką łaskę u Sułtana.

Przywiezione w tych dniach przez Tatara najnowsze wiadomości z Persyi opiewają, że się Szacha w Tabrysie spodziewają i w wojsku wielki ruch panuje. Dwór teherański dostarczył w manifeście swoim o nieporozumieniach z Anglią bardzo ważnych dat, ściągających się do postępowania Pana M'Neilla. Hussein Chan, poseł perski w Wiedniu, odebrał rozkaz wyjechania do Londynu.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 16. Marca.

Wczoraj powrócił znowu do Kahiry Basza w pożądanym stanie zdrowia. Depesza telegraficzna zwiastowała tę wiadomość. Natychmiast odezwały się działa na okrętach i wałach, a na mieszkaniach Konsulów powiewały bandery. Już dwoma dniami pierw ogłoszono buletyn o bliskim powrocie Mehmeda Alego, ale nie sądzono, żeby to tak wcześnie nastąpić miało. Osman Bej, który tak długo na Baszę czekał, żałować będzie, że cierpliwość stracił; w kilka dni późniéj byłby mógł sam Baszy polecenia swoje objawić. Generalni Konsulowie Anglii, Francyi, Rossyi i Austryi są w Kahirze i zapewne teraz stanowczo względem handlowego traktatu zawyrokują.

O Syryi od kilku dni nic nie słychać, ale natomiast nadeszły doniesienia z Arabii, podług których Kurszyd Basza naprzod się posunął i już tylko o 2 dni drogi od Basory stoi. Burze na morzu Śródziemném ciągle jeszcze są gwałtowne i oneto zapewne sprawiły, że francuzki okręt przewozowy z Marsylii i Malty do Syryi nie przybył.

Rozmaite wiadomości.

Z Królewca dn. 7. Kwietnia. — Wisła i Nogat niestety ciągle zapchane a woda musi przez groblą drogę sobie torować. Haff jeszcze do tego stopnia lodem okryty, że wczoraj jeszcze sanie, wiozące po pół łasztu zboża, po nim bieżały. — W ogóle zalała woda 9 mil kwadratowych. Z powodu zapchania się lodu, nie zaś z powodu przerwania droga zwirowa od Kwidzyny do Wisły stoi na 3 stopy pod wodą, choć ją bardzo wysoko wzniesiono, licząc na najwyższy stopień wody. Żuławy około Elbląga wielkiéj doznają biedy z powodu stojącéj wody. — We wsi Jungfer szczególnéj wdziera się woda do domów, a bydło stoi w wodzie i lodzie. Nie wiadomo dotąd, czy który człowiek życie utracił, ale strata w bydle jest ogromna; bo większa część tegoż wyniszczała, a i reszta z przyczyny mokrości wyniszczeje. — Szczęściem jeszcze, że poboczne, od lodu wolne rzeczki, mianowicie Tiege i Schwente, wiele odbierają wody. Z Polski już się lodu spodziewać nie można, bo stamtąd już statki płyną. Nie zbywa bynajmniéj i tą razą na dobroczyńcach dla nieszczęśliwych Żuławian, a szczególniéj odznacza się Gdańsk, który zaraz po powodzi 6000 chlebów upiec i biedakom w różne miejsca dowieść starał się. — Dziś mróz zwolniał, ale śnieg ogromny pada jak wśród zimy.

Pan Królowéj-Ruskiéj. (w r. 1760.) — Pora była jesienna, czas dżdżysty, słońce wisiało nad ziemią mdłe i bez blasku, niby jako zakopcona latarnia. Po wysokiéj grobli wlekła się bryczka; na przodzie woźnica śmigał biczyskiem, a wołał: »Ha, wista ha!« W tyle na tłumoku i dywaniku jakiś jegomość przygarbiony nieco siedział z różańcem w ręku i odmawiał pacierze, w ciągu długiéj i żmudnéj po złéj drodze podróży. Z jednéj strony grobli widać było stare, od starości już wyschłe, trzciną obrosłe stawisko, na niem rozproszona gromadka krów i czarnych owieczek; daléj góry, za górami znowu góry. Druga strona odsłaniała nieco weselszéj płaszczyzny, ale i tutaj nie sięgnie oko, ażeby nie trąciło o wzgórze albo skały. „Czy ja dobrze słyszę, wszakcito dzwonią?« przemówił jegomość na bryczce. Woźnica otworzył usta, właśnie jakby słyszeć chciał ustami. »Nie, zdało się jeno;... jedź mój Franciszku, a gdzie można, to i pospiesz; bo strasznie się wleczesz.“ Franciszek zaciął naręcznego. „Ale, ale, czy tylko dobrze jedziemy?“ zagadał podróżny. „A wiem ja to?“ odparł woźnica. „Już temu lat dwadzieścia, jak byłem w tych stronach; Bogu prawda; nie pomnę dobrze drogi, mój Franciszku; zeskocz z bryczki, na pastwisku widzę ono pasterzy; pobież, a pytaj się o drogę.“ Woźnica zatrzymał konie, zeskoczył z bryczki i biegł z wysokiéj grobli na pastwisko. Pod olszynką siedziały sobie dziewczęta, obtulone szarą płachtą od stóp do głowy, niby mumije egipskie; jedna z nich wyciągała z krakowska:

»Chociaż ja uboga, ubogiego domu,
Nie będę ja leżeć u nóg lada komu.«

W tém dał się słyszeć z tyłu trzask bicza, a razem głośny turkot na drodze. Pędziła kolasa żółto malowana, krakowiak z konia wyrabiał czwórką, dzwoniącą kleszyrami; kolasę zajmowała jakaś gruba, wąsata figura. — „Z drogi umykaj!“ dało się słyszeć z kolasy. — „Proszę, jaki mi....“ odmruknął nasz podróżny; ten ton rozkazujący ubodł go trochę; więc udał, jakoby nie słyszał wołania, czapkę nacisnął na ucho i ani się obejrzał. „Do kroćset sto tysięcy!... Janku! nie maszto bata w garści? zatnij jemu szkapy, niech go dziadzi biorą; do kroćset!.... kto słyszał mospanie, stawać na drodze, tamować wolny przejazd; to jest *via publica* mospanie, to jest turbacyja; Janku, do ścianyż gadam?«' Posłuszny Janek przytarł z blizka do bryczki, jak nie śmignie po koniach, te spłoszone skoczyły z grobli; bryczka za niemi, w jednem mgnieniu oka podróżny leżał w błotnistem przekopie; bryczka wszystkiemi kołami wierzgając w powietrzu, skakała po nierównem pastwisku, ciągnięta od koni spłoszonych i pędzących na oślep. *(D. c. n.)*

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Agata Maryanna z Zimmermanów Górska, i jéj mąż, kupiec Hipolit S. Górski w Kurniku, kontraktem przedślubnym de dato Poznań, dnia 1. Lutego 1839, stawszy się pierwsza pełnoletnią, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 7. Marca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Grunt niegdyś Konczewskich na Św. Marcinie pod Nr. 67. położony, w drodze publicznéj licytacyi

dnia 18. Maja r. b. zrana o godzinie 11téj

ma być sprzedany.

Chęć kupna mający winni złożyć kaucyą 50 Talarów w gotowiźnie.

Warunki podczas godzin służbowych w Registraturze mogą być doglądane.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1839.

Magistrat.